

Kempa, Walerian

Do Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego

Przegląd Pruszkowski nr 1, 55-56

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

około 20 najbardziej niedożywionych w domu dzieci korzystało z pełnych obiadów opłacanych i wydawanych przez Towarzystwo Pań Miłosierdzia i Związek Kobiet Ochrony Pracy Obywatelskiej.

Organizacją dożywiania zajmowała się Opieka Szkolna złożona z rodziców i kierownictwa szkoły.

Od początku swego istnienia szkoła starała się nawiązać i zacieśnić kontakty z rodzicami i środowiskiem. Formy tej współpracy z rodzicami były różne np.: rozmowy indywidualne, wizyty, zapraszanie do szkoły na uroczystości, pogadanki i wystawy, zorganizowanie spośród rodziców Opieki Szkolnej i bieżąca z nią współpraca.

Opieka szkolna oprócz gromadzenia środków na potrzeby szkolne, pomoce w organizowaniu dożywiania — składała wizyty w domach uczniów wagarujących i trudnych, przeprowadzała rozmowy z rodzicami i uczniami.

Sytuacja materialna szkoły i inne względy zmuszały radę pedagogiczną i kierownictwo do współpracy nie tylko z władzami oświatowymi oraz radą opiekującą, ale różnymi komitetami, związkami, towarzystwami działającymi w środowisku, zakładami pracy.

Warto tu nadmienić o idei zorganizowania w roku 1929 Koła Opieki nad Szkołą Specjalną w Pruszkowie. Bodźcem do powołania wyżej wymienionego koła było przekazanie przez Polę Negri na ręce pułkownika Rawicza 3.000 franków na pomoc dla dzieci szkoły specjalnej. Koło Pomocy Dzieciom Upośledzonym Umysłowo zostało powołane 13.II.1929 r. Na honorowego i głównego opiekuna zaproszono Polę Negri.

W pierwszym okresie istnienia, do Towarzystwa ściągnięto kilkadziesiąt osób, które wpłaciły roczne składki. Na tym zakończyła się działalność koła.

Marian Fuchs podejmował wiele prób celem ożywienia działalności towarzystwa i w listopadzie 1930 r. udało mu się zwołać zebranie z udziałem kilku członków. Na zebraniu wybrano nowego skrabnika, który miał przejąć zgromadzone środki finansowe i wydatkować je na potrzeby szkoły. Z uzyskiwanych środków zakupiono latarnię projekcyjną, umeblowanie do jednej klasy, komplet pomocy do gier, urządzono dzieciom choinkę.

Na okres okupacji szkoła zawiesiła swoją działalność. Część sprzętu, pomocy naukowych i akt zachowało się i odzyskała je szkoła specjalna w Pruszkowie po wyzwoleniu.

FRANCISZKA GAŚSIOR

Korespondencje

Do
Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego
ul. Kraszewskiego 5

Czytając pierwsze wydanie pisma „Mówi Pruszków” z m-ca sierpnia 1967 r. oraz wszystkie następne publikacje wraz z „Rocznikami Pruszkowskimi” do 1979 r. włącznie nasuwają mi się pewne refleksje, którymi chciałbym podzielić się z Redakcją:

1. Bardzo celowym byłoby wydawanie w naszym mieście, podobnie jak to jest w Żyradowie, jeżeli nie tygodnika to przynajmniej miesięcz-

nika zamiast dotychczasowych nieregularnie wydawanych „Mówi Pruszków” i „Rocznika Pruszkowskiego”.

2. W tym stałym periodyku należałoby zamieszczać imienne informacje dotyczące osób poświęcających się pracy społecznej dla miasta: członków poszczególnych komitetów obwodowych i blokowych, radnych Miejskiej Rady Narodowej i innych działaczy społeczno-politycznych i gospodarczych, którzy zasługują na szacunek i uznanie całego społeczeństwa. Młodzież nasza widząc te przykłady społecznej działalności, będzie mogła na nich wzorować się.

3. W związku z tym, że w najbliższej perspektywie dojdzie do powstania w Pruszkowie muzeum regionalnego, należałoby rozpropagować wśród działaczy samorządu mieszkańców, w zakładach pracy i wśród szerokiej kręgi pruszkowskiej społeczności inicjatywę zbierania różnych pamiątek, dokumentów itp. mówiących o historii miasta, tej dawnej i tej, która działa się na naszych oczach. Jestem przekonany, że wiele jeszcze tej dokumentacji znajduje się w archiwach rodzinnych, na strychach, w piwnicach i w innych pomieszczeniach, trzeba tylko odrobinę dobrej woli i przekazać te cenne „starocie” do Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Walerian Kempa